

PRZEWODNIK PARAFJALNY BIAŁOSTOCKI

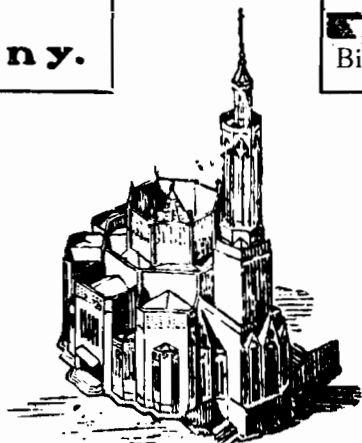
**MIESIĘCZNIK
informacyjno-religijny.**

Adres Redakcji
i Administracji:
Białystok, ul. Lipowa 49.

Numer pojedynczy 20 gr.
Roczna prenumerata 2 zł.

TREŚĆ

1. Najświętsza Panno (wiersz).
2. Procesja jubileuszowa.
3. Refleksje na czasie.
4. Wrażenia z X Zjazdu Katolic. w Poznaniu.
5. Głos w obronie robotnika fabrycznego.
6. Parafia Wasilkowska w świetle historii.



NUMER U:

7. Kronika.
8. Statystyka parafjalna.
9. Ofiary na budujący się kościół św. Rocha.
10. Intencja dla Kótek Różańcowych na miesiąc październik.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

NAJŚWIĘTSZA PANNÓ.

*Duszę Ci moją ścielę pod stopy,
Najświętsza Panno...
O, bądź Ty dla mnie w życia pomroce,
Gwiazdą zaranną!
Prowadź mnie, prowadź w ducha wyżyny,
w podniebne szlaki,
Tam, kędy złote płyną obłoki,
szybują ptaki.
Tam, kędy gwiazdy lśnią się srebrzyste,
w noc letnią jasną,
Tam, kędy słońca żarne promienie,
nigdy nie gasną.
Duszę Ci moją ścielę pod stopy,
Najświętsza Panno,
O, bądź Ty dla mnie w życia pomroce,
Gwiazdą zaranną.*

*Serce Ci moje oddaję całe,
Niebios Królowo,
Panuj w niem, panuj, przez życie całe,
co dnia na nowo.
Rozświecaj łaski Twojej promieniem,
daj moc wytrwania,
Ześlij myśl czystą, ducha pogodę,
zar miłowania.
A kiedy przyjdzie chwila ostatnia,
bądź mi pomocą
I broń mnie Matko, broń mnie litosna,
przed wieczną nocą.
Serce Ci moje oddaję całe,
Niebios Królowo,
Panuj w niem, panuj, przez życie całe,
co dnia na nowo.*

Marja Czeska-Maczyńska.

Procesja jubileuszowa.

W niedzielę 15 września ludność katolicka Białegostoku przeżyła podniosłe i uroczyste zarazem chwile, chwile, które nadługo pozostaną w pamięci wiernych.

Był to obchód jubileuszowy z racji 50-lecia kapłaństwa Głowy Kościoła Katolickiego i Zastępcy Chrystusa na ziemi—Papieża Piusa XI.

O godzinie 3 min. 30 z kościoła św. Rocha wyruszyła dosyć liczna procesja jubileuszowa, która, ze śpiewem pieśni nabożnych, przeszła ulicami miasta udając się do Kościoła Farnego, by trafić na ostatnie uroczyste Nieszpory 40-godzinne nabożeństwa i by razem z procesją Farną i tłumem modlących się wiernych, odbyć procesję jubileuszową do kościoła św. Rocha.

Białą procesję wraz z duchowieństwem poraz pierwszy otoczyli członkowie Ligi Katolickiej przy parafii św. Rocha ze świecami. Stowarzyszenie to, wprawdzie jeszcze młode, a już liczy ponad czterysta członków i członkiń. Procesja nasza trafiła we Farze na rozpoczynające się uroczyste Nieszpory i po kazaniu, wygłoszonym przez

ks. D-ra Hałko, formować się zaczął pochód obu parafij. I znów wśród dźwięków naszych cudownych pieśni, wysławiających cnoty naszej Orędowniczki Maryi, ruszyła procesja na święte wzgórze św. Rocha. Lecz teraz był ten pochód w imię Boga samego jeszcze bardziej piękny, jeszcze bardziej imponujący. Tu już nie setki, lecz tysiące wiernych wzięły udział. I taka wiara gorąca do serc płynęła, taka pewność przeogromna, że Bóg nie może nie wysłuchać tych dzieci swoich, tak szczerze i tak serdecznie wołających do Niego.

Zapadała zupełna noc. Uroczystość trwała dalej. Lecz teraz procesja ta wyglądała więcej tajemniczo i mimowoli stawały w myślach te szeregi bojowników Idei Chrystusowej, kiedy to pod osłoną ciemności, szli w podziemia katakumb, by tam wyznawać Boga, a w rękach ich płonęły pochodnie rozświetlające ciemności...

Dziś śmiało i otwarcie możemy wyznawać swą wiarę, możemy nieść płonące świece poprzez ulice miasta, możemy otwarcie oznajmić światu, że serca nasze płoną miłością Boga i możemy być

dumni, że jesteśmy katolikami i polakami.

Procesja zwolna wchodziła na cmentarz św. Rocha. Ciszą i powagą wionęło z głębi cmentarza, zachwiały się i pochyliły odwiecznych drzew korony i one łączyły swój szum z pieśnią wiernych, którzy zapełniali powoli naszą skromną, a tak drogą, dla nas Świątynię. Rozsypał się po górze i zapełnił całą jej powierzchnię tłum pobożnych; kołysała się fala głów wśród których porzrucane były płomyki świec drgających w rękach członków naszej Ligi Katolickiej. Część procesji z ks. Dziekanem Chodyko na czele weszła do kościoła, a część ogromna, która tam pomieścić się nie mogła, skierowała się ku budującej się Świątyni, która wszystkich ogarnęła, wszystkich, skupiła w sobie i jeszcze więcej pomieścić by mogła, tak obszerne Jej mury!

Tu na czele z ks. Walerjanem Sześciukiem ślano modły do Pana nad Pany, odmawiając przypisane modlitwy. W tych niebotycznych zda się murach których tysiączne echo odbija głosy pieśni,

tysiące rozmodlonego ludu śle pod niebo roziskrzone, ofiary serc swoich, wznoszą się święte uczucia miłości Boga i, niby dym z wonnych płynący kadzidel, płyną westchnienia, modły i przyrzeczenia...

I nie mógł nasz Pan nie cieszyć się z tego, bo nawet niebo w świąteczną szatę przystroił: na całym przeogromnym płaszczu granatowym niebios rozrzucił miliardy gwiazd, które niby bezcenne diamenty, lśniły tam w górze, jakby idąc w zawody z gwiazdami światła na dole.

Po skończonym nabożeństwie procesja kościoła Farnego wyruszyła do swojej Świątyni, przeprowadzana przez procesję i parafjan św. Rocha. Reszta zaś wiernych podniesiona na duchu, umocniona w wierze swojej, rozeszła się do domów, zachowując na zawsze w pamięci wspomnienia tak radośnych i tak niezwykle doniosłych chwil.

Stefanija Pietruszyńska.

Refleksje na czasie.

Niema chyba drugiego miasta w Polsce, któreby z iście amerykańską szybkością rozbudowywało się i rozrastało jak nasza Gdynia. Jakaż olbrzymia różnica z tem co widziałem w Gdyni przed trzema laty, a dziś! Jaka na każdym kroku celowość i rozmach! Zaiste jest z czego się cieszyć i czem się szczeni.

Sekundują i starają się naśladować Gdynię przedewszystkiem miasta Wielkopolski, jak Poznań i Bydgoszcz, a następnie już Katowice i Warszawa.

Jeno nasz stu tysięczny Białystok jakby zamarł w swym konserwatyźmie i nie potrafi nawet swej głównej arterji, jakeimi są ulice: Sienkiewicza, Warszawska, Lipowa i Kolejowa, wybrukować chociażby kostką. Toć jeźdnia pierwsza rzuca się w oczy przybyszowi i daje możność odrazu wnioskować o kulturze danego miasta.

Jeszcze smutniej prezentują się peryferja naszego grodu: tam bruki w większości jak rzeszoto, chodniki jak klawisze, domy budują się bez planów sytuacyjnych, jak zresztą i same ulice. O kanalizacji i teatrze miejskim—niema co i marzyć.

Jeżeli patrzeć na nasze miasto z wyżyn budującej się Świątyni-Pomnika, to zdaje się, że patrzymy na jakieś duże cielsko o daleko rozstawionych nogach. W istocie Białystok, nie mając celowego planu rozbudowy, buduje się w kierunku szos i dróg bitych, pozostawiając sporo niezabudowanych przestrzeni tuż przy centrum miasta. Weźmijmy chociażby przestrzenia między ulicą Poleską a Czystą, albo li olbrzymi węgiel przy zbiegu kolei Warszawskiej i Poleskiej. Wprawdzie, w danym wypadku, nie ojców miasta tu wina, lecz obywateli Białegostoczku, do których te przestrzenia ziemi należą i którzy w zachłanności swojej zamiast skomasować te swe wąskie płoski na

placę i ulice i powiększyć znakomicie wartość swojej ziemi, która coraz bardziej się kurczy, albo w części sprzedać, a na pozostałych placach budować domy dochodowe—wolać klócić się, sprzedawać bezmyślnie ostatki ojcowizny i prawie zawsze to wszystko przepijać. Do mieszkańców Białegostoczku, na ziemi których wybudowana znaczna część miasta, można zastosować słowa poety Wyspiańskiego: „miałeś chłopie złoty róg, a pozostał tobie jeno sznur...” Lękam się aby tych słów nie trzeba było stosować w przyszłości i do mieszkańców wsi Starosielce, Ogrodniczki, Dziesięciny i Pieczurki.

Jest dziś we zwyczaju, zwłaszcza w ośrodkach przemysłowych, iż urzędnicy i pracownicy fabryczni, by uciec od huku maszyn, kurzu, dymu oraz kłopotów dnia pracowitego, zakupują w miejscowościach zdrowotnych działki ziemi i budują domy, a do fabryk i urzędów dojeżdżają tramwajami i autobusami. Czyżby i Białostaczanie coś podobnego nie potrafiliby dokonać? Przecież mamy i my, tuż przy mieście, dzielnice uznane przez powagi lekarskie za zdrowotne, a przytem malownicze, jak np. Wysoki Stoczek, Marczuk, Ogrodniczki. A przecież jakie to wielkie szczęście mieć swój dach nad głową i chociaż kawałek ziemi, by po pracy fabrycznej lub biurowej, uprawiać własnoręcznie. A jak to wszystko odciąga od pijaństwa i gier hazardowych, a pociąga do ukochania życia rodzinnego!

Tymczasem życzyć wypada ojcom miasta, by, w powierzonym im pieczy grodzie, pachło Europą i czuło się jak w Europie. Aby tego dokonać potrzeba przedewszystkiem celowego planu ulic, bruków w kostkę, kanalizacji i teatru. To conditio sine qua non.

Przyjaciół.

Wrażenia z X Zjazdu Katolickiego w Poznaniu

w dniu 8 września.

Stowarzyszenie kobiet katolickich wydelegowało mnie na X Zjazd Katolicki do Poznania. Uroczystości zjazdowe rozpoczęły się nabożeństwem celebrowanem przez Prymasa Polski Ks. Kardynała Hlonda, na wielkim placu między Zamkiem a Uniwersytetem, w obecności niezliczonych tłumów.

Następnie udaliśmy się do wspaniałej sali uniwersyteckiej, która pomimo swej wielkości, de-

legatów z całej Polski a nawet i z Ameryki, pomieścić nie mogła.

Rozpoczęły się powitania Zjazdu: witali wszyscy—Dostojnicy państwowi, Przedstawiciele szkolnictwa, organizacyj społecznych, Ziemian i Akademików. Każdy witał po swojemu, lecz w zachwyty mnie wprawiły powitania akademików. Z jakimż oni zapałem oświadczały, że zawsze stać będą na straży świętej wiary Katolickiej pod sztan-

darem Chrystusa. Z jakim gorącym przekonaniem twierdzili, że Polska musi być katolicką i narodową, albo Jej wcale nie będzie. Było to ślubowanie młodzieży. Nie mogłam się od łez radości i dumy powstrzymać, że mamy jeszcze taką młodzież. Następnie w skupieniu wysłuchałam przemówienia Księdza Prymasa, zażrzewającego do szerzenia Akcji Katolickiej, do pracy społecznej dla dobra Kościoła i wiernych, słowem do sku-

piania wszystkich sił katolickich. Nie będę wspominać o wszystkich przemówieniach, które by tu zajęły zbyt wiele miejsca, powiem tylko, że wróciłam do domu pokrzepiona na duchu, pełna zapалу, z postanowieniem gorliwej pracy dla dobra naszego kochanego Stowarzyszenia kobiet katolickich przy parafji św. Rocha.

Kazimiera Borkowska
Sekretarka Stowarzyszenia.

Głos w obronie robotnika fabrycznego.

Z prawdziwą przykrością musimy zanotować i podkreślić fakt tego rodzaju, iż w większości fabryk Białostockich dzieje się krzywda parafjanom naszych parafji z racji wypłacania robotnikowi, za trud tygodniowy, nie pieniędzmi, lecz t. zw. „bonami”. Za te bony robotnik może kupić coś z ubrania lub pożywienia tylko li w sklepach wskazanych przez właścicieli fabryk i to słono drożej, niż w innych sklepach. Chleb, na przykład, za „bonę” kosztuje od 14 do 20% drożej ponad normalną cenę. Ta niesprawiedliwość krzywdząca nad wyzyskiwanym robotnikiem, trwa od lat kilku. W roku zeszłym podjęto krzyk z tej racji, lecz znowu jakoś przycichło. Milczy o tem zawzięcie prasa Białostocka, ogluchli od lat kilku leaderzy

P.P.S., jakkolwiek wiedzą doskonale „jak w trawie piszczy” i o tem, że tych „bon” chyba w całej Polsce niema, jak również wiedzą i o pogroźkach, że gdy robotnik poskarży się na „bony” przed Inspektorem pracy, wymówią mu miejsce w fabryce, narazi na nędzę rodzinę swoją, więc i on, w obawie przed konsekwencjami, również milczy... jeno „po kątach” narzeka i przeklina i fabrykanta i Rząd... Smutne to, lecz niestety prawdziwe.

Czy niewypadałoby odnośnym władzom wniknąć w tę sprawę, zwłaszcza gdy Inspektor pracy jakoś i niedowidzi i niedostyszy tego, co się dzieje w fabrykach Białostockich.

KS. ST. HUNIEWICZ.

Parafja Wasilkowska w świetle historii

(ciąg dalszy)

Pomimo pogroźek ze strony naczelnika powiatu, wasilkowianie byli nieugięci: stali twardo w obronie kościoła i jego własności. Kiedy urzędnicy rosyjscy rozjechali się, sądzili parafjanie Wasilkowscy, że już wszystko zostanie jak było, czekali tylko na zwrot kościoła. Tymczasem 14 lipca 1867 roku wpadł na czele „sotni” kozaków naczelnik powiatu Sokólskiego i rozpoczęła się egzekucja. Nietylko mężczyźni, ale niewiasty i dzieci były z rozkazu naczelnika gęsto częstowane nahajkami przez kozaków. Prawie każdy katolik był zalany krwią. Na razie bito przy kościele, a potem chodzili kozacy od domu do domu i pastwili się nad bezbronną polską-katolicką ludnością, bijąc często do utraty przytomności. Najwięcej ucierpeli: Krasnicki, Kruszewski, Suszyńscy — mąż z żoną, Wojtulewicz, Godlewscy, Stanisław Sochoń i wielu, wielu innych. Nie oszczędzano i dzieci. Do dziś żyjąca Anna z Godlewskich Matyszewska bardzo dobrze pamięta te krwawe egze-

kucje. Ludzie musieli kryć się w dzień i w nocy po krzakach, błotach i lasach. Sądzili że nastął koniec świata i dzień Sądny. Na wyżywienie koni brano siano, owies a kozacy rznęli bydło, gęsi, kury, niszczyli wszystkie zapasy w spichrzach i spiżarniach. Dzwony zostały przeniesione do cerkwi prawosławnej. Po paru dniach ci co pozostali w domach, zostali zaaresztowani, zakuci w kajdany i w liczbie przeszło 60 odesłani do więzienia Sokólskiego, gdzie przebyli trzy tygodnie. Wreszcie rozpoczęło się dochodzenie. Aresztowanych sprowadzono do Wasilkowa, spakowano do jednego największego domu i kazano pilnować tym, którzy uszli aresztu i więzienia. Nie pozwolono rodzicom nawet odwiedzać swych dzieci, a dzieciom — rodziców. Po tygodniu przybył Sędzia śledczy i po ściągnięciu zeznań kazał zwolnić aresztowanych.

(ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

— Do Krypna na uroczystość M. B. Narodzenia, po dłuższej przerwie, wyruszyła w tym roku pielgrzymka pod przewodnictwem ks. kanonika Abramowicza. Trzyście wagonów, jakie nam kolej przeznaczyła, wypełniliśmy skrupulatnie. Na stacji Knyszyn, dokąd przybyliśmy o godz. 9 m. 25, powitała nas krypnianska procesja wraz z orkiestrą, oraz pięknie przemówił z prowizorycznej ambony ks. proboszcz Bonifacy Oleszczuk. Następnie połączone białe procesje oraz liczna pielgrzymka wyruszyły ze śpiewem pieśni religijnych, do celu podróży naszej. W kościele Krypnianskim pomimo wiatru dość chłodnego, ujrzelśmy tłumy modlących się i na kolanach obchodzących cudowny obraz Marji Najświętszej. O godzinie 11 celebryje uroczystą sumę ks. Dziekan Konstanty Tężyk; kazania głoszą ks. Ignacy Cyraski w kościele, zaś ks. Dziekan Sokólski — na cmentarzu. O godz. 5

z pielgrzymką jesteśmy w powrotnej drodze i zajmujemy oczekujące wagony z tem, by o godz. 7 przyjechać szczęśliwie bez deszczu i bez wypadków do Białegostoku. Tam czekają nas tłumy tych, którzy nie mieli możności uczestniczyć w pielgrzymce do Krypna, a którzy towarzyszą nam do naszej drewnianej Świątyni. Po udzieleniu benedykcji i przemówieniach naszego dostojnego przewodnika, rozchodzimy się rozradowani i rozmodleni na zasłużony wypoczynek.

— Na X Zjazd Katolicki w Poznaniu, Liga Katolicka przy parafji św. Rocha, wydelegowała p. Bartla, Prezesa mężów katolickich i p. Kazimierę Borkowską, Sekretarkę Stowarzyszenia niewiast katolickich.

— Uroczystość 40-to godzinnego nabożeństwa w naszej Farze, ściągnęła w tym roku olbrzymią

rzese wiernych. Konfesjonały były zatłoczone, więc i kapłanom, przybyłym na pomoc z całego dekanatu, pracy nie zabrakło. Pogoda dopisała. Słowo Boże w tym czasie głosili następujące księża: Dr. Stanisław Haiko, Ignacy Cyraski, Edward Miokołajun, Adam Ostrowski i Bonifacy Oleszczuk.

— W dniu 14 września b. r. zmarł w Wilnie ks. Kazimierz Rogowski, były Proboszcz Dobrzyniewski w wieku lat 55. Za spokój jego świetlanej duszy w Dobrzyniewskim kościele dnia 23 września zostało odprawione żałobne nabożeństwo przy udziale sporej liczby jego dawnych parafjan. Mowę żałobną wygłosił ks. Ignacy Cyraski. Mszę świętą żałobną odprawił Ksiądz Dziekan Al. Chodyko.

— Dowiadujemy się, że w Trzciannem w dn. 22 września zmarł ks. Władysław Brodowski, emeryt lat 65. Requiescat in pace!

STATYSTYKA PARAFJALNA

Ochrzczeni w miesiącu wrześniu
w kościele św. Rocha.

Ryszard Wolski, Bronisław-Józef Zaczyński, Tadeusz-Lucjan Stupak, Jerzy-Zygmunt Zyliński, Franciszek Fiedziukiewicz, Marja Sachanowska, Magdalena Sachanowska, Stefańja Boguszevska, Leon Lisowski, Leopold Krygier, Irena Kubówna, Waldemar-Alfred Cyrulik, Irena-Krystyna Szumińska, Jan Molski, Helena Tymieńska, Romuald-Zygmunt Weber, Marjan-Rajmund Zalewski, Helena Michalczuk, Zdzisław-Henryk Chruścik, Mieczysław-Konstanty Sobolewski, Krystyna-Barbara Kryńska, Waldemar-Zbyszko Wasilewski, Jerzy-Stefan Gołębiowski, Jerzy-Stanisław Miśniukiewicz, Franciszek Kuryłowicz-Cudowski.

Niech wzrastają w zdrowiu i łasce Bożej.

Zaślubieni w miesiącu wrześniu
w kościele św. Rocha.

Aleksander Ryczanowski, z Anną Naziębło,
Wiktor Cudowski z Sabiną Dzieniszewską vel

Kurja Biskupia Łucka powiadamia, że były rektor filijalnej cerkwi prawosławnej w Zdobunowie Jeromonach Serafin Jarosiewicz, został przyjęty do jedności kościoła Katolickiego.

Ze względu na niewymownie ciężkie warunki, jakie odczuwamy przy budowie kościoła-Pomnika, na wielkie długi, oraz na to, że musimy wykorzystać tegoroczny sezon budowlany, ksiądz probosz od św. Rocha błaga i prosi JWPanów urzędników, robotników, niewiast, słowem wszystkich Białostoczan o pomoc pieniężną, obiecując modlić się codzień nietylko za stałych ofiarodawców, lecz w szczególniejszy sposób i za tych, którzy sami płacąc i wnosząc swój datek miesięczny, przyczynią się do pobudzenia innych do ofiarności na cel, tak święty i wzniosły.

Janiszewska, Antoni Szydłowski z Zofią z Gackich Noube, Feliks Rusak ze Stanisławą Sokólską, Jerzy Niedzwiedz z Reginą Potocką, Franciszek Żakiewicz z Marjaną Gurnia, Mieczysław-Marjan Wesołowski z Anną Zadykiewicz, Władysław Pankiewicz z Bolesławą z Nowaków Jakubowską, Alojzy Lider z Anną Giełdzińską, Michał Karny ze Stefańją Stankiewicz, Mieczysław-Franciszek Pierchalski z Jadwigą Hepnerówną, Seweryn-Czesław Zalewski z Marjaną Kreda, Ludwik Wasilewski z Leonardą Wasilewską.

Szczęść im Boże w nowem życiu.

Zmarli w miesiącu wrześniu
w parafji św. Rocha.

Syjuwester-Stefan Polak, Jadwiga Rakowicz, Marja Kiszło, Irena Karwacka, Alina Jankiewicz, Helena Tymieńska, Wanda Łupińska, Zbigniew Talipski, Anna Matysiewicz, Marcela z Grabowskich Tyl, Władysław Jurgielewicz, Wincenty Borowski.

Wieczny odpoczynek racz dać im Panie.

OFIARY

na budowę Kościoła-Pomnika w miesiącu wrześniu wpłynęły:

Od pracowników parowozowni za wrzesień 1140 zł. 25 gr., od drużyn konduktorskich za sierpień i wrzesień 526 zł. 50 gr., z zabawy ogrodowej uzyskano 3062 zł. 69 gr., zebrano przez Sulima z ulic Stołecznej, św. Rocha, Sukiennej i Równoległej 200 zł., od emerytów kolejowych 148 zł. 50 gr., zebrano przez Józefa Zelejko z ulic Antoniukowskiej i Choroszczańskiej 79 zł., od pracowników fabryki Weltera 45 zł., od pracowników fabryki Frenkla i Zylbermana 61 zł., zbierano z ulic św. Jańskiej i Mickiewicza 66 zł., ze wsi Dziesięciny 30 zł., zbierano przez Juchnickiego z Zawad 50 zł., pracownicy Urzędu Ziemińskiego 81 zł., zbierano przez Dutkowską z ulic Czystej, Żytnej i Polnej 71 zł., od pracowników wykonczalni fabryki Prejsmana 38 zł. 50 gr., od pracowników fabryki Rubinsztejna 40 zł., kółko różańcowe Kuryłowiczowej 13 zł., od Józefa Kuchlewskiego 75 zł., od pracowników i urzędników Więzienia 74 zł., członkowie Rady gminnej Białostoczek 132 zł., pracownicy fabryki Openhejma 85 zł. 20 gr., zebrano przez Aleksandrę Puchałską z Białegostoczku 64 zł. 51 gr., od Rzeźnickiej Spółdzielni Gospodarskiej w Białymstoku 100 zł., zebrano przez Maksimowiczównę z ulicy Mazowieckiej za sierpień i wrzesień 33 zł. 30 gr., kółko różańcowe Wróblewskiej 18 zł., kółko różańcowe Strzałkow-

skiej 30 zł., pracownicy stacji Białystok I 71 zł., pracownicy elektrowni kolejowej 3 zł. 50 gr., pracownicy VI odcinka sygnałowego 9 zł., pracownicy ekspedycji i kas biletowych 52 zł. 10 gr., pracownicy kolejowi różnych wydziałów 42 zł. 57 gr., zebrano przez Józefa Zelejko z ulicy Artyleryjskiej 46 zł., od p. Józefa Nowika 13 zł., kółko różańcowe Białej 40 zł., od Rozalji Irendo 7 zł., Ignacy Zalewski 50 zł.,

Po 25 zł. ofiarowali: Adam Kucharski, Arciszewska zebrane z ulicy Młynowej i wsi Starsielce.

Po 20 zł. Stanisław Muchla, T. J. B., Walerjan Karpiński, Bubiński Kazimierz i pracownicy Magazynu Zasobów w Białymstoku.

**Intencja dla Kółek Różańcowych
na miesiąc październik.**

Doczekaliśmy się miesiąca, który, przez Kościół nasz święty został przeznaczony czci i chwale M. B. Różańcowej. W jaki sposób członkowie i członkinie kółek różańcowych, mają spędzić to, niejako dla nich, jedno wielkie 30 dniowe święto? Być u spowiedzi, pracować w domu gorliwiej, a na różaniec wieczorny do kościoła prowadzić dziatwę, a jeżeli można to i męża. Modlić się za Kościół święty i za ojczyznę miłą.